



# NASZA DIECEZJA

GLIWICE 15/623

W GLIWICACH MOŻNA ZOBACZYĆ OBRAZY  
ARTYSTÓW MALUJĄCYCH USTAMI I NOGAMI

## Bóg otwiera okna

**Ich prace znamy z wydanego co roku kalendarza i kartek świątecznych wysyłanych pocztą. Jest ich już w Polsce 23 – artystów malujących ustami i nogami. Do Gliwic na otwarcie wystawy „Europa bez barier” przyjechało siedmiu. Najmłodszy – Damian Mynarek ma trzynaście lat.**

Wszyscy należą do Światowego Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami, który zaczynał działalność pod hasłem: „Nie prosimy o litość”. Nie proszą, bo sami ofiarują to, co odkryli w dość nietypowych okolicznościach – w zmaganiu się z własnymi ograniczeniami. U jednych talent ujawnił się „dzięki kalectwu”. „Bóg zamyka przed nami drzwi, ale otwiera okna” – wyznała jedna z artystek. Inni dopiero w sytuacji unieruchomienia znaleźli czas na rozwinięcie swoich możliwości, które może już przeczuwali, ale jeszcze nie zdążyli w nie uwierzyć.

Na wystawie znalazło się 112 obrazów 22 artystów z całej Polski. Można je oglądać codziennie, oprócz poniedziałków, w godzinach od 10.00 do 17.00. Palmiarnia jest doskonale przystosowana do przyjęcia osób niepełnosprawnych. Wystawa czynna będzie do 3 maja.

„Kiedy miałem ręce, malowałem jak każde dziecko w szkole. Rodzice dawali mi pisaki i ołówki, żebym coś rysował. Kiedy po wypadku znalazłem się w szpitalu w Warszawie, a później w Poznaniu, były tam prowadzone zajęcia rehabilitacyjne, na których próbowałem malować. To był początek malowania ustami” – pisze o początkach twórczości Krzysztof Kosowski, dziś już 40-letni mężczyzna. Maluje ustami i stopą. Jego prace są pełne niuansów, szczegółów i skorzystań, dających bardzo duże pole do interpretacji. Gdy miał 9 lat, stracił ręce w wyniku porażenia prądem. Szczególnie znany jest jego obraz „Oczekiwanie na deszcz”.

W podobny sposób na „drogę do sztuki” wszedł Damian Mynarek z Łączy. Przed siedmiu laty w wyniku infekcji pogrypowej ciężko zachorował na wirusowe zapalenie rdzenia. Ma porażone cztery kończyny i cierpi na niewydolność oddechową. Cały czas musi być podłączony do respiratora. Ma jednak na tyle sił i inwencji, żeby malować. Zaczął w szpitalu,

kontynuuje w domu, a od września ubiegłego roku współpracuje z Wydawnictwem AMUN. Jego obrazy, wraz z pejzażami Jana Sporka, otwierają gliwicką wystawę. Ten ostatni choruje z kolei na postępujący zanik mięśni. Zaczął malować w 1996 roku, obecnie ma 32 lata. „Pierwszy raz o malowaniu ustami dowiedziałem się, czytając książkę o Joni. Byłem wtedy jednak na tyle sprawny, że nie brałem pod uwagę tego, że sam mógłbym kiedyś tak właśnie malować. Ale życia nie da się we wszystkim tak zaplanować, jakby się chciało, i wszystkiego przewidzieć. I całe szczęście, straciłoby ono wtedy swój cały urok (...). Pewnie gdyby nie malarstwo, moja choroba skazałaby mnie na wegetację. W swoich obrazach staram się zawierać to, co w normalnym życiu warto wyrażania – a więc piękno. W pamięci wielu ludzi mogę zapisać się jedynie moimi obrazami. To w jakiejś mierze znak mojego życia” – wyznaje.

Każdy obraz, każde pociągnięcie pędzlem czy piórkiem ma swoją osobną historię.

Wydawnictwo AMUN z Raciborza powstało w 1993 roku. Jest jedynym w Polsce wydawnictwem Światowego Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami, założonego w 1956 roku przez niemieckiego niepełnosprawnego malarza A. E. Stegmanna. Wydawnictwo nie jest instytucją charytatywną. Artysty, pomimo swojej niepełnosprawności, sami zarabiają na swoje utrzymanie. Stworzono im taką możliwość, wprowadzając na rynek ich dzieła, w postaci kart okolicznościowych i kalendarzy artystycznych. Przesyłki trafiają przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy jako oferty do mieszkańców Polski. Są rozsyłane tylko i wyłącznie za pośrednictwem poczty.

Wydawnictwo zajmuje się również organizowaniem wystaw w kraju i za granicą, jak również plenerów malarskich, np. w Gdańsku, Bukowinie Tatrzańskiej, Mikołajkach, Zakopanem, Gdyni. Polską grupę tworzy 23 artystów malujących ustami lub stopą. Pochodzą z różnych stron Polski. AMUN ma swoją stronę internetową, gdzie można znaleźć sylwetki artystów, ich prace i wypowiedzi. Niektóre z nich zamieściliśmy obok. Można tam również zamówić produkty wydawnictwa: kalendarze, kartki, bileciki, papier listowy i ozdobny, zakładki, reprodukcje obrazów i inne ([www.amun.com.pl](http://www.amun.com.pl)).

– Technika i okoliczności, w jakich te prace powstają, są istotne, ale nie należy tego za każdym razem podkreślać, bo może nam umknąć inny, znacznie istotniejszy fakt – mówi Magdalena Sowa, organizator wystawy w Gliwicach. – Tu mamy do czynienia z prawdziwą, bezkompromisową sztuką, która wymaga interpretacji, przeżycia i naszej subiektywnej oceny. Chciałabym, żeby ludzie właśnie na to zwrócili uwagę i nie zastanawiali się cały czas, czy obraz jest malowany stopą czy ustami. Ale żeby widzieli w nim dzieło sztuki.

To życzenie dość łatwo spełnić, znacznie trudniej uwierzyć, że obrazy naprawdę powstały bez użycia rąk. A jednak...

**KLAUDIA CWOŁEK**



fot. Małgorzata Kamracka-Lipowska

## GLIWICE

## Jak działa AMUN



Dorota Bakaj, dyrektor Wydawnictwa AMUN w Raciborzu

Zdjęcia: MKL

– Co Wydawnictwo proponuje niepełnosprawnym?

– Gdy wiemy, że któryś z niepełnosprawnych artystów chciałby nawiązać z nami współpracę, zapraszamy go na plener, żeby mógł lepiej poznać nasze środowisko i zdecydować, czy chce do nas dołączyć. Bo to są nie tylko pieniądze, które się otrzymuje, ale także konkretne obowiązki. Ale jeszcze nie zdarzyło się, żeby ktoś zrezygnował.

– Czy podpisujecie z artystami jakąś umowę?

– My jedynie przygotowujemy formularz wniosku, który wysyłany jest do Światowego Związku Artystów Malujących

Ustami i Nogami. Nasze wydawnictwo ma w Polsce wyłączność na reprezentowanie tych artystów.

– Czy AMUN publikuje także inne prace?

– Nie, tego nie możemy robić, co – niestety – wiąże się z tym, że często musimy innym niepełnosprawnym odmawiać.

– Rozmawiamy w dniu otwarcia wystawy, którą przeczytał artykuł w „Gazecie Wyborczej”, sugerujący, że pieniądze ze sprzedaży prac niepełnosprawnych artystów nie wspierają ich działalności. Czy Pani zamierza na te zarzuty odpowiedzieć?

– Oczywiście, sprawa jest u prawnika, będziemy to wyjaśniać, bo czujemy się tą publikacją pokrzywdzeni.

– Jakie pieniądze artysta otrzymuje z AMUNU?

– Konkretnych kwot nie mogę podać, jeżeli on sam tego nie poda do wiadomości. Mogę tylko powiedzieć, że każdy artysta otrzymuje stypendium, a za każdą wydaną pracę zapłatę. Przy okazji organizowanych wystaw ma także okazję sprzedać swoje dzieło. My jesteśmy tylko właścicielami praw do reprodukcji, a sam obraz jest własnością artysty.

K. C.



Mariusz Mączka urodził się w 1973 roku w Dobiegniewie. W wieku 15 lat wskutek niefortunnego skoku do wody złamał kręgosłup. Swoją przygodę z twórczością zaczął kilka lat temu.

„Malarstwem zainteresowałem się po przeczytaniu pewnej książki o dziewczynie, która złamała kręgosłup po skoku do wody. Malowała ustami. Wtedy jeszcze nie przypuszczałem, że próba jej naśladowania i chęć zrobienia czegoś ze swoim życiem zmieni je diametralnie. I od tej niby błahostki rozpoczęła się wielka przygoda z malarstwem.

Na samym początku próbowałem swych sił w szkicu twarzy, pejzażu, martwej natury. Gdy mi już to nie wystarczało, postanowiłem się rzucić na głęboką wodę i zająłem się malarstwem olejnym. Od pierwszych pociągnięć pędzla zrozumiałem, że ta technika pochłonie mnie bez reszty. Jestem zafascynowany malarstwem naszych polskich mistrzów, takich jak Kossak, Matejko, Chełmoński, Malczewski”.

Motywy przewodnim w jego twórczości są konie, które obserwuje w swojej rodzinnej miejscowości, gdzie jest dużo stadnin. Uważa, że piękno, jakie ma w sobie to zwierzę, jest jak najbardziej warte uwiecznienia. A dzikość, nieokiełznanie i wolność, które są w nim, motywują go do dalszego doskonalenia tego tematu. Maluje też pejzaże, portrety i akty.

Twierdzi, że malarstwo odmieniło jego życie, sprawiło, że stał się bardziej otwarty i pewny siebie. „Moja pasja tchnęła we mnie życie” – wyznaje.



Katarzyna Warachim urodziła się w 1970 roku w Gliwicach, gdzie mieszka do dziś. W wieku 10 lat uległa wypadkowi, w którego wyniku złamała kręgosłup. Maluje ustami od 1985 roku. Jej ulubioną i preferowaną techniką jest olej na płótnie i na papierze oraz akwarela, a ulubione motywy artystki to: klauni, pieroty, abstrakcje, kwiaty, ostatnio również motyle. Oprócz malarstwa interesuje się teatrem i literaturą. Opublikowała kilka opowiadań. Studiuje teatrologię na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Pisz wiersze – wydała już trzy tomiki.

„Maluję, bo lubię to robić, ale również dlatego, że daje mi to pieniądze. Tworzę dwa rodzaje obrazów – te na sprzedaż nie odzwierciedlają moich nastrojów. Natomiast w moim mieszkaniu, na ścianach, jest kilka obrazów, których nikt nigdy nie kupi, bo albo ich nie rozumie, albo się nie podobają.

Jestem całkowicie uzależniona od pomocy innych osób. Często mnie to irytuje. Moje malowanie nie jest uzależnione wyłącznie od tego, czy w danej chwili mam pomysł lub wewnętrzną potrzebę tworzenia. Wiele zależy od tego, czy w pobliżu znajduje się osoba, która pomoże mi przygotować warsztat – przecież trzeba rozłożyć sztalugi, pędzle, przygotować farby”.

Katarzyna Warachim ostatnio kojarzona jest z nasturcjami. „Nasturcje w kalendarzu na 2004 rok zrobiły ogromną furorę” – przyznaje. – „Kiedyś byłam kojarzona ze słonecznikami, później z motylami, więc to się zmienia. A nasturcje wybrałam dlatego, że każda ich forma, od pączka począwszy, jest bardzo ciekawa. Są bardzo secesyjne, powyginałe i wdzięczne w malowaniu. Dlatego tak je polubiłam”.

RUDY

## 700 jajek z całego świata



**Do Rud Raciborskich trafiła kolekcja kroszonek Ulli Schnorr-Drobik z Niemiec. Od-tąd będzie to stała ekspozycja w odrestaurowywanym opac-twie cysterskim.**

700 zdobionych jajek z ponad-tysięcznej kolekcji prywatnej jej właścicielka, pani Schnorr, przy-wiozła do Rud osobiście. Przygo-towała i do końca doglądała przygotowania wystawy.

– Najważniejszą częścią eks-pozycji są dwie gabloty – tłumaczy. – Jedną z jajkami pochodzą-cymi ze Śląska, a druga ze zdo-bionymi w Niemczech przez Ślązaków.

„Jajka jako symbol płodno-ści i element obrządku wielka-nocnego” to tytuł tej wystawy, która została zorganizowana dzięki współpracy partnerskiej powiatu raciborskiego z Lüdenschaid-Märkischer Kreis w Niemczech.

Do tej pory Ulli Schnorr wszystkie ekspozycje przechowy-wała u siebie w domu, od czasu do czasu organizując jakieś wy-stawy. Teraz większość z nich przez cały rok będzie można oglądać w Rudach. Są to kroszonki z całej Europy, Afryki, Meksyku, Chin i Australii. Do-piero w zestawieniu można po-równać ich bogactwo i różnorod-ność tradycji, w jakich powstały. Taki jest też sens kolekcji – pokazywać piękno, a przez to poznawać historię i zwyczaje róż-nych kultur. Nie wszędzie bo-wiem jajko łączone jest z Wiel-kanocą. W wielu kulturach – jako

Jajko z Australii



Ulli Schnorr-Drobik

Urodziłam się w Pszowie. Moja babcia robiła kroszonki. Po wojnie, gdy znalazłam się na Zachodzie, też zaczęłam zdobić jajka. Ślązacy, którzy zostali stąd wypędzeni, w Niemczech przeżywali wielką biedę. Gdy nadchodziły święta, wracały wspomnienia. Tak też, przy okazji Wielkanocy, kultywowaliśmy tę tradycję. Z czasem zaczęliśmy się wymieniać kroszonkami, jeździć na wystawy, przywozić nowe ekspozycje. W ten sposób moja kolekcja się powiększała. Teraz wszyscy znajomi, jak tylko gdzieś wyjeżdżają, przywożą mi jakąś kroszonkę. Moja wnuczka podarowała mi jajko od Aborygenów. Niestety, młodzieży u nas raczej nie da się zainteresować tą tradycją. Przekazują ją jedynie osoby w wieku średnim i starszym.

symbol płodności – jest typowym prezentem ślubnym dla nowożeńców albo upominkiem wręczanym po narodzinach dziecka. To pierwotne znaczenie jajka znane było już w czasach antycznych, dopiero później chrześcijaństwo nadało mu nowe znaczenie w kontekście Zmartwychwstania.

– Najpiękniejsze są jajka ze Wschodu – Ukrainy, Rumunii, Litwy. Górnośląskie są natomiast bardzo czyste i ładnie malowane – tłumaczy Ulli Schnorr.

Szczególnie podobają jej się jajka z Opoczna. – W 1950 roku mój mąż był po raz pierwszy w tej miejscowości i przywiózł folder, gdzie znalazłam adres kontaktowy. Od tego czasu zastanawiałam się, jak wejść w posiadanie tamtejszych jajek. Gdzieś przed 17 laty byłam gościem misji Caritas w Karkonoszach i sio-

Jajko z Rosji

stra przełożona klasztoru w Szklarskiej Porębie zabrała mnie do Opoczna. Potem była taka wymiana – ja dla jej podopiecznych zbierałam ubrania, a one dla mnie jajka.

Jajka na wystawie podzielone są według tradycji danego regionu i techniki wykonania. Można też zapoznać się z różnymi narzędziami zdobienia. Są więc tu wycinanki, ozdoby szydełkowane, malowane, farbowane, a nawet wykonane przez kowala mistrze okucia. Ciekawostką jest jajko, z rozwijaną z wnętrza tasiemką, na której wypisane są życzenia.

Do bogatej kolekcji przywiezionej z Niemiec dołączyły też najpiękniejsze kroszonki wykonane na konkurs szkolny, który odbył się przed świętami w Nędzy. Pani Ulli Schnorr była honorowym członkiem jury.

K.C.

Jajko ozdobione przez kowala

GLIWICE



### Życzenia świąteczne gliwickich biskupów

*Chrystus zmartwychwstanie jest, nam na przykład dan jest, iż mamy zmartwychpowstać, z Panem Bogiem królować. Alleluja.*

*Składając sobie wzajemne życzenia, zapewniamy o duchowej więzi i z serca błogosławimy.*



*+ Jan Niezgodziński*



*+ Józef Kowalski*

### W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

#### Na wykład: Czy medycyna może być wyrocznią?

15 kwietnia br. o godz. 18.00 w auli Centrum Edukacyjnego im. Jana Pawła II w Gliwicach ks. prof. dr hab. Piotr Morciniec z Uniwersytetu Opolskiego wygłosi wykład nt. *Czy medycyna może być wyrocznią?* To kolejne spotkanie w ramach cyklu „Współczesne dylematy moralne” organizowane przez Gliwicki Ośrodek Dydaktyczny Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.



# GLIWICE

## TYDZIEŃ W REGIONIE

### Jarmark Wielkanocny w muzeum



foto: Antoni Witwicki

W XV Konkursie „Najpiękniejsze Kroszonki” organizowanym przez muzeum w Gliwicach, wzięła udział rekordowa liczba uczestników. Napłynęło 58 zestawów prac dorosłych, 80 dziecięcych i młodzieżowych indywidualnych i 34 zbiorowe. Od lat w konkursie biorą udział nie tylko osoby z regionu gliwickiego, ale i spoza niego, m.in. z Katowic, Czeladzi, Wisły, Gostynia czy Lysek. Poziom prac z roku na rok rośnie. W tym roku za najlepsze uznano prace Szymona Dylusa – w technice rytowniczej, Izabelli Treleckiej i Teresy Drapały – wśród malowanych woskiem i Olgi Palecznej – wśród jajek ozdabianych innymi technikami. W kategorii młodszych uczestników zwyciężyła 16-letnia Anna Swoboda. Te i inne pisanki oraz kroszonki – ponad 900 ozdobionych jajek – można oglądać do 18 kwietnia br. na pokonkursowej wystawie w muzeum. Jak zwykle biorący udział w jej otwarciu mogą zapoznać się z tajnikami zdobienia jajek i przyrzczyć się temu, jak robią to najlepsi. Ponadto od 27 marca do 7 kwietnia muzeum w Gliwicach przygotowało Artystyczny Jarmark Wielkanocny, zapraszając na liczne koncerty, spotkania z poezją, „Pasję. Widowisko o Śmierci i Zmartwychwstaniu Pańskim” w wykonaniu Teatru A, a także wykład nt. tradycji wiosennych i wielkanocnych. Jeden z dni poświęcony był folklorowi śląskiemu, podczas którego można było posłuchać w gwarze opowieści o śląskich zwyczajach wielkanocnych i popróbować wielkanocnych potraw.

### Teatr od kulis

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru wszyscy zainteresowani mogli odwiedzić Gliwicki Teatr Muzyczny i poznać go od kulis. Tego dnia można było zaglądać prawie wszędzie – pod scenę, do garderoby, do pracowni – i zobaczyć, jak teatr funkcjonuje od tej, nieznannej przeciętnemu widzowi, strony. Ponadto ci, którzy przyszli, mogli obejrzeć również prezentowany dla nich pokaz tańca.

## Jeden procent dla Caritas

Rozmowa z ks. RUDOLFEM BADURĄ, dyrektorem Caritas Diecezji Gliwickiej

– Na początku roku weszła w życie ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Podatnicy mają możliwość przekazania 1 procenta swojego podatku za ubiegły rok na rzecz organizacji pożytku publicznego, którą jest również Caritas.

– Tak, 5 marca br. Caritas Polska uzyskała status organizacji pożytku publicznego, a oprócz niej dwie Caritas diecezjalne – kielecka i gnieźnieńska. Pozostałe Caritas diecezjalne na zasadzie porozumienia z Caritas Polską mogą współpracować z nią w tym zakresie. Gliwicka podpisała takie porozumienie 18 marca.

– Na czym polega ta współpraca?

– Przede wszystkim na rozpowszechnianiu informacji o możliwości przekazania tego procenta podatku na rzecz Caritas. Taka informacja poszła już do parafii, łącznie ze szczegółową instrukcją, jak praktycznie to zrobić. Proboszczowie w ramach ogłoszeń poinformują o tym wszystkich, którzy chcieliby przekazać pieniądze na konto Caritas, jako organizacji, która robi dużo dobrego,



foto: Roman Konzal

a owoce jej działalności wielu z nas może obserwować na co dzień. Ponadto te informacje znajdują się również na plakatach. W maju na spotkaniu dyrektorów Caritas diecezjalnych ustaliśmy szczegółowe zasady współpracy między Caritas Polską a diecezjalnymi. Najprawdopodobniej z tych zebranych środków stworzony zostanie fundusz, a Caritas diecezjalne przedstawią projekty, które będą chciały dzięki niemu zrealizować.

– W jaki sposób można przekazać ten 1 procent?

– W zeznaniu podatkowym od kwoty należnego podatku trzeba odjąć jeden procent jego wysokości. Tę wyliczoną kwotę przekazujemy budżetowi państwa. Zaś kwotę równą jednemu procentowi wpłacamy na konto Caritas Polskiej z odpowiednim dopiskiem.

– A co z tymi, którzy już się rozliczyli?

– Te osoby mogą to zrobić za pomocą korekty, czyli jeszcze raz wypełnić oświadczenie podatkowe. Nasza kampania informacyjna na pewno nie ograniczy się do tego roku, ale będzie to wysiłek wielu lat. I jego efekty też raczej będziemy mogli obserwować dopiero w przyszłych latach.

Rozmawiała M. F.

## Jak przekazać 1 proc. podatku na rzecz Caritas Polskiej?

W rocznym zeznaniu podatkowym (PIT 36 lub PIT 37) za rok 2003 od kwoty należnego podatku należy odjąć 1 proc. i wpisać uzyskaną kwotę odpowiednio w poz. 192 w PIT-36 lub w poz. 123 w PIT-37.

O wyliczoną kwotę pomniejszamy należny podatek.

Wyliczoną kwotę, równą 1 proc., wpłacamy na konto Caritas Polskiej w terminie do 30 kwietnia 2004 r. za pomocą przekazu bankowego.

**Caritas Polska**  
Skwer ks. kard. S. Wyszyńskiego 6,  
01-015 Warszawa

**PKO BP S. A. I/O Centrum w Warszawie nr 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526**  
z dopiskiem: „1 proc. dla Caritas”.

(Wpłaty na konto Caritas Polska w oddziałach Banku PKO BP S. A. w całym kraju są zwolnione od opłat.)

**Bank BPH PBK 61 1060 0076 0000 3310 0004 1622**  
Hasło: „JEDENPROCENT”

(W tym wypadku wystarczy podać samo hasło „JEDENPROCENT” – (jako jeden wyraz, pisane bez spacji) – bez numeru konta. Od wpłat gotówkowych na konto bank nie pobiera prowizji.)

W przypadku nadpłaty podatku w ciągu 3 miesięcy otrzymamy z urzędu skarbowego zwrot wpłaconej kwoty.

Jeżeli rozliczyliśmy już wcześniej podatek za rok 2003, możemy odpisać 1 proc., dokonując korekty zeznania. Wówczas należy wypełnić powtórnie formularz PIT, wpisując w nagłówku formularza wyraz „Korekta”, zaznaczając poz. 8 pkt 2 „korekta zeznania”, następnie wyliczyć należny podatek. Do korekty należy dołączyć pismo przewodnie do naczelnika urzędu skarbowego, uzasadniające dokonanie korekty ze względu na odpis 1 proc. na rzecz organizacji pożytku publicznego.

# Czterdzieści dziewięć + 1

czyli siedem tygodni i zesłanie Ducha

**„Żadne wydarzenie nie znalazłoby nigdy właściwego wyjaśnienia, gdyby nie było Chrystusa: On przypieczętował ostateczne zwycięstwo Boga nad ludzką rzeczywistością” – napisał Luigi Giussani, założyciel ruchu „Komunia i Wyzwolenie” – „Cokolwiek się dzieje, »miłosierdzie« zawsze tłumaczy sens wszystkiego co ludzkie”.**

Wielkanoc jest odnalezieniem sensu własnego chrześcijaństwa. Właśnie przeżywamy owo ostateczne zwycięstwo. – Jezus złamał władzę śmierci. Jest żywy i obecny. Zmartwychwstały złamał panowanie grzechu. Przychodzi do nas, swoich uczniów, by powiedzieć, pomimo światowych oszustw – „nie bójcie się”. Jezus złamał władzę szatana i daje nam siłę do stąpania po całej potędze przeciwnika, który musi ustępować przed naszą modlitwą i rozkazem. Czy jest to Twoim udziałem?

Wielkanoc jest największym świętem wszechświata. Czy tak świętujemy, że codzienność staje się sensowniejsza? Czy tak przeżywamy obecność Boga, że trudności ustępują? Czy tak cieszymy się, że inni zarażają się od nas optymizmem?

Właśnie okres wielkanocny chcemy wykorzystywać do „odnowy chrześcijańskiego życia”. Tak też zatytułowany został cykl spotkań (siedmiu), w trakcie których chcemy doświadczyć obecności JEZUSA, poznać miłość OJCA i otworzyć się na moc DUCHA ŚWIĘTEGO.

Zwieńczeniem wielkanocnego świętowania jest Zesłanie Ducha Świętego. On ożywia ludzkie serca. Zakończeniem tego cyklu spotkań będzie czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego.

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału i skorzystania z tej formy dynamicznego wzrostu. Na cotygodniowe spotkanie składają się: modlitwa, konferencja i praca w małej grupie.

Następnie każdy z uczestników zostaje wyposażony w materiały do pracy w ciągu tygodnia. Kolejne spotkanie jest kontynuacją podjętych uprzednio tematów. Intensywność i systematyczność sprawiają, że ta forma jest sprawdzonym i owocnym sposobem doświadczenia żywości i głębokości wiary. Jeśli nie odnalazłeś swego miejsca w Kościele, jeśli poszukujesz żywej relacji z Jezusem, jeśli pociąga Cię bogactwo łaski Bożej – skorzystaj z zaproszenia.

KS. ARTUR SEPIOŁO

**„Odnowa życia chrześcijańskiego”** – cykl spotkań wielkanocnych prowadzonych przez grupy i ruchy pracujące w diecezji.

**Gliwice** – rozpoczęcie w niedzielę, **18 kwietnia godz. 16.00**, w Katolickiej Szkole Fundacji „Szkoła z charakterem” im. E. Stein, ul. Górnych Wałów 23.

**Pyskowice** – rozpoczęcie w środę, **14 kwietnia godz. 18.30**, w salkach parafii św. Mikołaja.

**Tarnowskie Góry** – rozpoczęcie w środę, **14 kwietnia godz. 19.00**, w salkach parafii Matki Bożej Królowej Pokoju.

## GLIWICE

# Nie przegapić godziny zwiastowania

Aborcja, eutanazja to dwa określenia tego samego problemu, którym jest wrogość wobec życia – powiedział bp Gerard Kusz, w gliwickiej katedrze w Dniu Świętości Życia.



foto. Roman Konzal

– Nie wszystko musimy rozumieć, ale musimy starać się odczytywać wolę Bożą, żebyśmy nie przegapili godziny zwiastowania w naszym życiu – powiedział bp Gerard Kusz podczas Mszy św. w gliwickiej katedrze, w 12. rocznicę ustanowienia diecezji gliwickiej. Odprawionej w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca, obchodzonego również w Kościele jako Dzień Świętości Życia.

I przypomniał, że zadaniem Kościoła jest pomoc w odczytywaniu tej woli we współczesnym świecie. – W tym świecie, w którym nie szanuje się życia i zabija je. Aborcja, eutanazja to dwa określenia tego samego problemu, którym jest wrogość wobec życia – mówił biskup. W czasie Eucharystii odnowiony został akt Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Ci, którzy podejmują tę odpowiedzialność, przez dziewięć następnym miesiący codziennie modlą się o jakieś nienarodzone jeszcze dziecko, którego życie jest zagrożone.

## GLIWICE

### TYDZIEŃ W KOŚCIELE

#### Droga Krzyżowa ulicami miast

Jak co roku ulicami miast naszej diecezji przeszły procesje wiernych uczestniczących w Drodze Krzyżowej. 2 kwietnia, w piątek przed Niedzielą Palmową, w Zabrze i Bytomiu. W Zabrze procesja wyruszyła tradycyjnie z czterech kościołów: św. Andrzeja, św. Kamilla, św. Anny i św. Józefa. Wierni wraz kapłanami przeszli ulicami miasta, zmierzając w kierunku placu przy ul. Sobieskiego. W Bytomiu natomiast procesja przeszła od kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny do kościoła św. Barbary. 5 kwietnia, w poniedziałek Wielkiego Tygodnia, procesja Drogi Krzyżowej wyruszyła spod gliwickiej katedry, kierując się w stronę kościoła Świętego Krzyża. Zaś następnego dnia procesja Drogi Krzyżowej odbyła się w Tarnowskich Górach, rozpoczynając się przy kościele Matki Bożej Królowej Pokoju, a kończąc przy kościele śś. Apostołów Piotra i Pawła.

#### Misterium u Zmartwychwstańców

Misterium Męki Pańskiej wystawiła 4 kwietnia br. Grupa Teatralna im. Bogdana Jańskiego, działająca w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Bytomiu Szombierkach. Blisko dwudziestoosobowa grupa pracuje od kilku miesięcy pod kierunkiem Kazimierza Wolana. Misterium, oparte na Ewangelii według św. Mateusza, jest pierwszym przygotowanym przez nich przedstawieniem, w reżyserii ks. Macieja Brauna CR, który jest opiekunem zespołu.

#### Rekolekcje w „Szkole z charakterem”

Otwarte szkolne rekolekcje odbyły się w ostatnim tygodniu marca w Katolickiej Szkole Fundacji „Szkoła z charakterem” im. Edyty Stein w Gliwicach. Uczniowie szkoły i inni uczestnicy mieli okazję wysłuchać wykładów ks. prof. dr. hab. Kazimierza Wolszy nt. *Poszukiwanie wiary w życiu Edyty Stein* i ks. prof. dr. hab. Stanisława Obirka SJ nt. *Drogi do nawrócenia*.

#### Najlepsi znawcy teologii

Najlepsi uczestnicy diecezjalnego etapu XIV Olimpiady Teologii Katolickiej, który odbył się w Gliwicach na początku marca, pojechali do Elbląga na finał ogólnopolski. Damian Czempik, uczeń Centrum Edukacji Ekonomiczno-Handlowej w Tarnowskich Górach, Paweł Koniarek z I Liceum Ogólnokształcącego w Bytomiu, i Łukasz Piaskowy z II Liceum Ogólnokształcącego w Gliwicach zdobyli największą liczbę punktów i to oni reprezentowali diecezję gliwicką. W finałowych zmaganiach spotkało się 119 uczestników z całej Polski. Rozpoczęła je Msza św. w elbląskiej katedrze. Na 17 najlepszych w ogólnopolskim finale czekały indeksy na KUL i do Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie.

## GLIWICE

## TARNOWSKIE GÓRY – BOBROWNIKI ŚLĄSKIE

## Nigdy nie jest za późno

**Rozmowy z osobami walczącymi z nałogiem narkomanii zrobiły niezwykle wrażenie na członkach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Do spotkania doszło przy okazji wielkopostnych rekolekcji KSM. Młodzież na rozważaniach i przemyśleniach spotkała się w parafii Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich.**

– Do tańca i do różańca – tak o Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży mówi jego diecezjalny opiekun ks. Rafał Wyleżoł. Tym razem na finiszu przygoto-



Do tańca i do różańca – tak o Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży mówi jego diecezjalny opiekun ks. Rafał Wyleżoł

wań do świąt Wielkiejnocy młodzieży skupili się raczej na modlitwie. Podczas Eucharystii w miejscowym kościele ks. Rafał uświadamiał im, jak wielką rolę odgrywa sakrament pokuty.

– Dla Boga najważniejsze są nasze szczerze trudy i wysiłki, by się zmienić. Nawet jeśli będą one bezowocne, Bóg to nagrodi. Dlatego warto się spowiadać, nawet kiedy pojawiają się wciąż te same grzechy – usłyszeli młodzi w kazaniu.

Niezwykle trafnym nawiązaniem do tego było spotkanie z narkomanami, którzy powiedzieli STOP nałogowi. Jak opowiadali, odejście od narkotyków wcale nie było łatwe, a każdy kolejny dzień tylko osłabiał ich organizmy. Doszło nawet do tego, że nie potrafili o własnych



O tym, jak ważny jest sakrament pokuty, usłyszeli młodzi w czasie dnia skupienia w Bobrownikach Śląskich

siłach podnieść się z łóżka. Nikt z nich nie myślał, że „pierwszy raz” od razu przerodzi się w nałóg. Potrzeba było wiele uporu, aby choć próbować z nim skończyć. Wreszcie udało się. Trójka młodych ludzi przechodzi obecnie terapię w Domu Nadziei w Bytomiu Bobrku i dziś z odrazą spogląda na każde próby zalegalizowania tzw. miękkich narkotyków.

Te opowieści wyraźnie zaciekały, zaniepokoiły, ale także zastanowiły uczestników rekolekcji.

– To dowód na to, że nigdy nie można się poddawać, że nigdy nie jest za późno na poprawę. Nawet jeśli jest beznadziejnie źle, to zawsze można jeszcze walczyć – mówili.

Rekolekcje Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży pełniły

także integracyjną rolę. Po raz pierwszy w spotkaniu uczestniczył nowy parafialny oddział KSM, który niedawno powstał w Gliwicach w parafii Wszystkich Świętych. – Wcześniej mieliśmy już swoją stałą grupę, taką „piwniczkową”. Postanowiliśmy to jednak zalegalizować – opowiada o początkach KSM w parafii Justyna Maza.

Podczas spotkania w Bobrownikach (które doszło do skutku głównie dzięki ks. Mirosławowi Potockiemu) oprócz modlitwy i zadumania nie zabrakło także chwil wielkich emocji. Rozstrzygnięto bowiem konkurs „Wiedzy o Papieżu”. Zwyciężyła Katarzyna Kłysik (par. Wszystkich Świętych, Gliwice) przed Małgorzatą Kokot (Lasowice) i Arturem Arndtem (Bobrowniki).

PAWEŁ JUREK

## XI Tarnogórski Konkurs Poetycki

Już po raz jedenasty ogłoszony został Tarnogórski Konkurs Poetycki pod patronatem ks. Jana Twardowskiego, pod opieką Burmistrza miasta Tarnowskie Góry i Starosty powiatu tarnogórskiego. Jego organizatorami są: Wydział Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach, Starostwo Powiatowe w Tarnowskich Górach, Edukacyjne Centrum Ubioru i Rzemiosła, Stanisława Szymczyk – sekretarz Tarnogórskiego Konkursu Poetyckiego i ks. Bogdan Benedik.

Konkurs kierowany jest do:

- starszych klas szkół podstawowych (A)
- klas gimnazjalnych (B)
- młodzieży szkół ponadgimnazjalnych (C)
- młodzieży do 25. roku życia, studiującej lub pracującej (D).

Należy przysłać trzy utwory (wiersze – wyłącznie maszynopis, format A4), każdy w pięciu egzemplarzach, dotąd nigdzie niepublikowane, opatrzone godłem z dołączoną zaklejoną kopertą, zawierającą dokładne dane personalne

autora (imię i nazwisko, data urodzenia, typ szkoły, adres). Termin nadsyłania prac upływa 27 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego). Prace należy przesłać pod adresem: Wydział Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego, 42-600 Tarnowskie Góry, ul. Sienkiewicza 2, z dopiskiem: „Tarnogórski Konkurs Poetycki” i symbolem literowym (A, B, C, D), oznaczającym kategorię wiekową.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 18 czerwca br. o godz. 16.00 w auli Edukacyjnego

Centrum Ubioru i Rzemiosła, ul. Legionów 35, na które zaproszeni są wszyscy uczestnicy.

Szczegółowe informacje: Stanisława Szymczyk – sekretarz konkursu, tel. (32) 285-17-04 (po 16.00), e-mail: owsik@poczta.gazeta.pl; Barbara Dąbrowska – Wydział Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki UM, tel. (32) 393-36-40 (do 15.00), e-mail: b.dabrowska@um.tgory.pl, – ks. Bogdan Benedik – tel. (32) 233-85-90 (po 16.00), e-mail: ksbb@poczta.onet.pl.

## O SKRZYNECKIM W LO IM. S. SEMPOŁOWSKIEJ

## Czarowali, zaklinali...

**Właśnie zakończyli spektakl, za chwilę rozpoczną drugi. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. S. Sempołowskiej nr 1 w Tarnowskich Górach czarowali, zaklinali rzeczywistość, bo spektakl oparty jest na tekstach Piwnicy pod Baranami. Przywołuje postać Piotra Skrzyneckiego, więc musi czarować.**

Zeszli ze sceny, dziewczyny w lekkich sukienkach, Ania założyła wianek z bukszpanu, Tacjana w słomkowym kapeluszu. Grupa teatralno-muzyczną od wielu lat prowadzi w tej szkole polonistka Janina Krawczyk. Zmieniają się szkolne pokolenia, a zespół istnieje, wyszło z niego kilka aktorek – Barbara Lubos-Święś, Anna Kociarz, Sylwia Gliwa. W nieprzychylniej szkolnej scenarii scenografię jakby prosto z Piwnicy wyczarowały trzy uczennice: Ewa Dworakowska, Kamila Krawczyk i Ola Susek. Przesiadowały w szkole do późnego wieczora. Koronkowe kawałki firanek, przedwojenna walizka, stare lalki, gramofony. Wszystko przypadkowe, niepasujące do siebie, i wszystko potrzebne, jakby nie mogło bez siebie istnieć.

**W szkolnej auli młodzież wyczarowała nastrój jakby z Piwnicy pod Baranami**

## Opowieść o Piotrze

Zanim powstał spektakl, był pomysł Teresy Wtorek ze szkolnej biblioteki, prowadzącej Koło Miłośników Literatury, na wystawę poświęconą Piotrowi Skrzyneckiemu. Wystawa w bibliotece zatytułowana „Pamięci Piotra” nie jest wcale przybliżeniem życiorysu Skrzyneckiego czy ponad 40-letniej historii Piwnicy pod Baranami. Bo jak opowiedzieć o życiu krakowskiego maga, czarodzieja rzeczywistości przyziemnej i twórcy nadzeczywistości. W dodatku kreowanej co wieczór od nowa. Wystawa zaprasza raczej w ten klimat. Znalazły się na niej najróżniejsze przedmioty powyciągane przez uczniów i nauczycieli z rodzinnych zbiorów. Przywołujące lata pięćdziesiąte, sześćdziesiąte i wczesne siedemdziesiąte. Adapter Bambino, stara maszyna do liczenia, syfon na wodę gazowaną, porcelana w drobny kwiatowy wzorek. Wiele fotografii, część przekazanych szkole przez Piwnicę pod Baranami. I anioły – czuwające nad tą ulotną rzeczywistością – z kolekcji germanistki Anny Dąbrowskiej.

Zaraz zacznie się następny spektakl. Zaproszeni zostali również uczniowie innych tarnogórskich szkół. – Lubimy śpiewać w tych klimatach – mówi Tacjana Gacka, znana z telewizyjnych programów „Szansa na sukces” i „Idol”. – Każdy z nas ma inną

osobowość, słuchamy różnej muzyki, ale to jest coś, w czym się wszyscy dobrze czujemy. I co nas fascynuje.

Ewa Król tańczy w spektaklu to, co inni śpiewają: – Wczuwam się po prostu w tę muzykę, wchodzę w nią, nawet nie w słowa, a właśnie w muzykę.

– Żeby zrozumieć takie miejsce jak Piwnica pod Baranami, trzeba kochać poezję i kochać muzykę. Odbierać je całym sobą. W tym właśnie tkwi ta magia – dodaje Ola Paruzel.

Michał Bienek przed chwilą mówił tekst Wiesława Dymnego, ale całą swoją ideologię życiową odnajduje w „Dezyderacie”. Co w Skrzyneckim fascynuje młodych ludzi, ze świata hip-hopu, wirtualnej rzeczywistości, szybkiej, ciągłej w biegu?

– Nie dzielił ludzi na lepszych i gorszych. I miał czas. Był takim człowiekiem wędrującym. A w dodatku sam nie traktował się zbyt poważnie. Nie czuł się wielki, można powiedzieć, że pozostał małym chłopcem – mówi Ania Adamus.

## Tarnogórskie magiczne miejsca

Tu, w Tarnowskich Górach, mają własne miejsca magiczne – takie jak Galeria Pod-Nad czy Wiśniowy Sad – wymienia Ala Idaś. – Magię miejsca tworzą ludzie, którzy je wypełniają. Właśnie dzięki nim miejsce staje się magiczne. Gdyby nie ludzie, Piwnica pod Baranami może byłaby zwykłą knajpą, jedną z wielu – mówi Karolina Woszek, jasnowłosa, w klimacie Piwnicy, w spektaklu śpiewa „Białe zeszyty”.

– W szkole o to chodzi, żeby młodzież przeszła przez cztery lata nauki nie tylko wyposażona w wiedzę, ale również mając możliwość rozwijania swoich talentów. To przedstawienie to jest praca zespołowa wielu osób – mówi Janina Krawczyk.

Oni mówią o niej: niesamowita kobieta, mózg i serce tego zespołu, uczy nas miłości do poezji, podpowiada, ale nam pozostawia wybór.

– W tym zwykłym, szarym szkolnym życiu wprowadza nas w magiczne klimaty, gdzie można poczuć się wyjątkowo. Przy tych próbach dobrze się bawiliśmy – Magdalena Kumosz za chwilę znowu zaśpiewa: *A to wszystko przecież miało trwać najwyżej pięć lat, a może mniej, Piotrze...*

MIRA FIUTAK



fot. Roman Konzal

## ZAPOWIEDZI

## Modlitwa ze śpiewami Taizé

Każdy III piątek miesiąca, gliwicka katedra, godz. 19.00.

## Wspólnota Dzieci Maryi

zaprasza animatorki na spotkanie, które odbędzie się **17 kwietnia** o godz. 11.00 w parafii Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu przy rynku.

## „Bo góry mogą ustąpić...”

To tytuł rekolekcji dla czcicieli Miłosierdzia Bożego, które odbędą się w Czernej **od 18 do 21 kwietnia**. Prowadzi o. Piotr Jackowski. Informacje i zgłoszenia: Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, tel. (12) 282-12-45, 282-65-41, rekolekcje@karmel.pl

## Pielgrzymka do grobu św. Jadwigi w Trzebnicy

z okazji XII rocznicy utworzenia diecezji gliwickiej odbędzie się **24 kwietnia**. Przewodniczy bp Gerard Kusz. Rozpoczęcie o godz. 9.30.

## Pielgrzymka przewodników kalwaryjskich

Góra Świętej Anny, **24 kwietnia**. Rozpoczęcie o godz. 10.00.

## KIK w Gliwicach

zaprasza na kolejne spotkanie, które odbędzie się w środę **21 kwietnia** w kaplicy św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych. W programie: godz. 18.00 – Nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. z homilią i konferencją pt. *Radość chrześcijanina*.

## Poetycko o Śląsku

Spotkanie z Tadeuszem Sławkiem i Bogdanem Mizerskim pt. „Podróż mistyczna z Nysy do Barda Śląskiego – esej na głos i kontrabas” odbędzie się **25 kwietnia** o godz. 12.00 w Willi Caro w Gliwicach. Rzecz o Angelusie Silesiusie (1624–1677), niemieckim poecie i mistyku.

# PANORAMA PARAFII

## Okiem Proboszcza



**Ks. Ludwik Konieczny**

ur. w 1931 roku w Katowicach Ligocie. W 1954 roku przyjął święcenia kapłańskie w Piekarach Śląskich. Jako wikariusz pracował w Murkach, Rojcy, Bielsku-Białej, Hołdunowie, Siemianowicach i Łaziskach Górnych. W 1969 roku został skierowany do Kokotka, od 1980 roku jest proboszczem.

W ciągu ponad trzydziestu lat mojego pobytu w Kokotku wybudowaliśmy dwa domy z przeznaczeniem na oazy, w miejsce starej dzwonnicy postawiliśmy murowaną i cały czas dbaliśmy o kościół. Wspominam o tym, ponieważ to nie moja zasługa, ale parafian, na których pomoc i ofiarność mogłem zawsze liczyć. Tak jest po dzień dzisiejszy. Panie bezinteresownie sprzątają kościół, same dbają o jego wystrój. Nasz kościelny Karol Mikołajczyk ma 90 lat i praktycznie cały czas jest w kościele. Ogromnie cenię sobie każdą chęć pomocy i każdy gest życzliwości mieszkańców Kokotka. Cieszy mnie, że rdzenni mieszkańcy budują tu nowe domy i swoje życie wiążą nadal z tym miejscem. Wiem, że niektórzy już długo szukają pracy, że być może kiedyś życie było bardziej proste. Ich dobroć i wierność Panu Bogu zawsze mnie budowały i dodawały chęci do pracy.

**gość**  
niedzielnym **GLIWICE**

44-101 Gliwice, skr. poczt. 196,  
ul. Łużycka 1, tel./fax: (32) 230-78-80,  
e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl  
Zespół redakcyjny: Klaudia Cwołek,  
Mira Futak, ks. Waldemar Packner.

## KOKOTEK

# Wśród lasów i stawów

**Kokotek to jedna z najmniejszych parafii w diecezji. – Podczas ostatniej kolidy naliczyłem 270 parafian, od niemowlaków do najstarszych – mówi ks. Ludwik Konieczny, który od 33 lat jest duszpasterzem w Kokotku.**

Przed wiekami na tych terenach stały dymarki, w których wytapiano żelazo. Dziś pozostały tylko nazwy – Pusta Kuźnica i Posmyk. – Smycz, którą wyciągano żużel na hałdy, nazywano posmykiem – wyjaśnia proboszcz. – Obecnie największym walorem miejscowości jest jej położenie.

Kokotek otaczają lasy sosnowe, zdrowsze od liściastych, ponieważ nie zatrzymują wilgoci. W pobliżu znajdują się cztery stawy, z których największy ma ponad 120 ha. – To właściwie małe jezioro. Nic dziwnego, że od wielu lat ściągają tu ludzie, aby wypocząć – mówi ks. Konieczny.

W Kokotku postawiono około 400 domków letniskowych, od niewielkich altanek po prawdziwe wille. Latem, na krócej lub dłużej, przebywa w nich prawie tysiąc osób. – Przyjeżdżają tu z całego Śląska, a nawet spoza niego. Dziś ludzie szukają ciszy i zdrowego otoczenia. Kokotek jest wręcz idealnym miejscem – stwierdza proboszcz.

### Na oazę do Kokotka

Te tereny polubili także harcerze. W okolicy powstało kilka obozowisk, niektóre o stałej zabudowie. Ks. Konieczny wspomina czasy, kiedy przez całe lato widział tam setki rozbitych namiotów. Wtedy zrodziła się myśl, aby przy parafii powstał ośrodek wypoczynkowy dla dzieci i młodzieży z ówczesnej diecezji katowickiej. – Czasem moi parafianie byli zgorszni zachowaniem harcerzy czy imprezami organizowanymi w ośrodkach wypoczynkowych. Chciałem im pokazać, że jest młodzież, która umie wypoczywać z Bogiem – wspomina ks. Konieczny. Sześć lat po przyjeździe do Kokotka ukończył budowę domu z przeznaczeniem na oazy i ministranckie obozy. Po-



foto. Roman Konzal

Początek kościołowi dała mała kaplica św. Elżbiety, która powstała w 1942 roku w prywatnym domu. Po śmierci właścicielki kaplicę rozbudowano. Z czasem zaczęli tu odprawiać Msze św. księża z Lublińca. W 1960 roku w Kokotku utworzono samodzielną placówkę duszpasterską, a 16 maja 1980 roku erygowano parafię Najświętszej Maryi Panny Królowej.

nieważ ówczesne władze nie zezwalały na budowę katolickiego ośrodka, dom budowano jako oborę. – Do dziś mam plany tego obiektu, z zaznaczonymi żłobami i miejscem, gdzie miały stać krowy. Urzędnicy zastanawiali się tylko, po co księdzu taka duża obora – śmieje się ks. Konieczny. Drugi budynek funkcjonuje od 1995 roku, kilka lat później wyremontowano trzeci. Były czasy, kiedy jednocześnie mieszkało w nich ponad sto osób. Gdy brakowało miejsc, proboszcz udostępniał także pokoje na plebanii. Na oazy do Kokotka ściągają młodzież aż z czterech diecezji. – Niedawno wyjechała grupa z Lublińca, a za dwa tygodnie przyjadą franciszkanie z grupą ponad stu osób. Niektórzy będą z Budapesztu, Hamburga i Berlina – mówi ks. Konieczny. – Chyba jednak minęły czasy masowych wyjazdów na oazy i wakacje z Bogiem. Teraz wszystko jest inaczej.

### Zimą – narty, latem – wspinaczka

Zimą można pojeździć w Kokotku na nartach. Przed laty proboszcz powiększył niewielkie wzniesienie, zainstalował wyciąg, by młodzież mogła szusować na nartach. Dwa razy odbyły się zawody w skokach narciarskich. Rekord „skocznii” wy-

nosi 11 m. Czasami obok wyciągu gromadzą się parafianie na wspólnym ognisku i śpiewie. Obok probostwa jest także ściana do wspinaczki. – Sam lubię chodzić po skałkach, stąd pomysły, aby w Kokotku powstało takie miejsce – mówi ks. Konieczny, który rok temu wspinał się w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Podczas wakacji proboszcz zabierał swoich parafian, aby pokazać im Polskę. – Właściwie byliśmy w każdym pięknym zakątku kraju.

Na Boże Narodzenie prezbiterium kościoła zdobi ponad 200 aniołków, które młodzież zawiesza przez dwa tygodnie. Jeden z nich mówi „Bóg zapłać”, gdy wrzuca się monetą do skarbonki. – Ile miałem problemów z tym „mówiącym” aniołkiem. Układ scalony sprwadziłem aż z Holandii – śmieje się ks. Konieczny.

Niedawno wybudowano nową dzwonnice, a teren wokół kościoła wyłożono kostką. Wielka wspólnota dba o kościół i jego otoczenie. – To dobrzy i prawi ludzie. Zawsze mogę na nich liczyć – mówi o swoich parafianach ks. Konieczny. – Mogę powiedzieć, że choć to mała parafia, to przez 33 lata pobytu w Kokotku nie nudziłem się tu ani minuty.

**KS. WALDEMAR PACKNER**